



EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.

MUSSOLINI.
dyktator Włoch, cudownie ocalał — piorun uderzył w jego samolot, nie wyprzedzając mu szkody.LESTER,
Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, bawi obecnie w Zakopanem.

ROK XIII.

WTOREK, DNIA 9 LIPCA 1935 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 190

Koncentracja wojska w Paryżu

w celu odparcia ewentualnej próby przewrotu. — Gęste patrole wojskowe na ulicach miasta

Rząd obraduje bez przerwy, wydając zarządzenia ochronne

Paryż, 9 lipca.

Dzień 14 lipca będzie przełomowym w dziejach dalszego rozwoju sytuacji politycznej we Francji.

Kierownictwo „Ognistego Krzyża”, przygotowuje wielkie MANIFESTACJE ULICZNE I GROZI PRZEWROTEM.

Niemniej zdecydowane zdają się być do wystąpienia lewicowe koła, które szykują się do wystąpienia ulicznych, zapowiadających się — wedle doniesień prasy lewicowej — bardzo okazale. Ma to być największa demonstracja organizacji lewicowych, jaka kiedykolwiek odbyła się w rocznicę zburzenia Bastylji.

Decyzja przyłączenia się grupy Herriota do „frontu ludowego”, która zapadła dopiero w ubiegłą niedzielę, najwidoczniej pod wrażeniem wzrastającej potęgi „Ognistego Krzyża”, wywołała w całym kraju jak najsilniejsze wrażenie. Fakt ten obala wszelkie dotychczasowe pogłoski o rzekomym izolowaniu się partii Herriota od reszty stronnictw lewicowych.

Utworzenie wspólnego frontu ma w pierwszym rzędzie na celu wykazanie solidarności wszystkich stronnictw lewicowych oraz gotowość

WSPÓLNEGO WYSTĄPIENIA

w obronie wolności republikańskiej na wypadek zaatakowania ich ze strony opozycji prawicowej.

Sprawa przygotowań ugrupowań prawicowych i lewicowych do dnia 14

Min. Beck powrócił wczoraj do Warszawy

Warszawa, 9 lipca. (PAT)

Wczoraj wieczorem powrócił do Warszawy p. minister spraw zagranicznych Józef Beck. Na dworcu głównym ministra Becka oczekiwali ambasador Rzeszy niemieckiej von Moltke, podsekretarz stanu Jan Szembek, minister Schaetzel, dyrektor gabinetu ministra, Michał Łubieński oraz zastępca jego p. Sokołowski, zastępca dyrektora protokółu dyplomatycznego Aleksander Łubieński, sekretarz ambasady Rzeszy niemieckiej, wojewoda Jaroszewicz oraz przedstawiciele prasy.

Ks. Otton poślubi księżniczkę włoską

Belgrad, 9 lipca.

Dziennik „Wreme” wystąpił w poniedziałek z niezwykle ostrym artykułem w sprawie Habsburgów, zaznaczając, że ani Francja, ani też Mała Ententa nie zgodzą się nigdy na restytucję monarchii w Austrii z obawy przed zakłóceniami politycznymi i tak już chorej Europy.

Nie można przypuszczać — pisze dziennik — ażeby Austria nie wiedziała, co się stanie na wypadek oddania Habsburgom wielkich środków pieniężnych na cele ich propagandy.

„Politika” donosi, jakoby zanosilo się wkrótce na małżeństwo Ottona Habsburga z księżniczką włoską Marią i jakoby Otton miał zamiar spędzić lato w pobliżu zamku San Rossore, gdzie zwykle przebywa w lecie włoska rodzina królewska.

lipca przysparza niemało kłopotu władzom rządowym i administracyjnym. Na ostatnim posiedzeniu rady ministrów zapadła uchwała, postanawiająca, że poczynając od dnia 11 b. m. rada ministrów

nistrów urzędować będzie bez przerwy. Równocześnie władze administracyjne opracowują cały plan strategiczny, który ma zapewnić spokój i porządek w dniu święta narodowego.

W Paryżu skoncentrowano silne oddziały wojska. Na ulicach patrolują już silne oddziały wojskowe. Kierownictwo nad utrzymaniem ładu objął jeden z generałów.

Wojna w Abisynji rozpocznie się za miesiąc

Oddziały włoskie przygotowują się już do ofensywy. — Akcja dyplomatów celem zażegnania konfliktu — zawiodła

Paryż, 9 lipca.

W kołach politycznych W. Brytanji panuje nastrój pesymistyczny odnośnie rozwiązania konfliktu włosko - abisyńskiego. Wyjście ze skomplikowanej sytuacji nie zdaje się być możliwe.

Przybyli z Genewy do Londynu p. Avenol odbezie z czynnikiem międzynarodowej konferencji, mającej na celu usta-

lenie wytycznych dalszej akcji Ligi narodów wobec sporu włosko-abisyńskiego.

Ostatnie wiadomości z Rzymu mogą wskazywać na to, że włosi zamierzają ROZPOCZĄĆ OFENZYWE W ABISYNI ZA 3 — 4 TYGODNIE

Wedle doniesień prasy, Anglia miałaby pozostawić Włochom pełną swobodę działania w Abisynji, wzamian za co

otrzymałaby pewne koncesje w eksploatacji zachodnich terenów Abisynji.

Wiedeń, 9 lipca.

Bawiący w Rzymie generał francuski Camelin podpisał z włoskim sztabem generalnym układ, przewidujący wspólną akcję wojskową obu krajów na wypadek zaatakowania Austrii.

Czynione są w tej samej mierze próby osiągnięcia porozumienia między Jugosławia a Włochami.

Skład prochu wyleciał w powietrze

Groźny pożar w Bułgarii. — Dwie osoby poniosły śmierć

Sofja, 9 lipca (PAT)

W poniedziałek wieczorem wybuchł wielki pożar w Tatar - Bazaryk w sklepie z bronią. W krótkim czasie cały budynek wraz ze znajdującym się obok składem materiałów wybuchowych zo-

stał ogarnięty przez płomienie. Skład prochu wyleciał w powietrze. Dwaj ogniomistrzowie zostali zabici, 7 odniosło ciężkie rany. Poza tem raniony jest policjant i wielu przechodniów. Dopiero późnym wieczorem pożar ugaszono.

Groźna powódź w Ameryce

Ulewa trwa już od soboty. — Tysiące ludzi bez dachu nad głową

Nowy Jork, 9 lipca (PAT)

W Albany, stanie Nowy Jork, zatonęło wskutek powodzi 20 osób. Rzeki w stanie Nowy Jork wystąpiły z brzoóg, wyrządzając szkody, ocenione na kilka milionów dolarów. Tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową. W Birmingham w kanale woda podniosła się o 7 metrów, zerwała dwa mosty i zalała większą część miasta. Tysiące robotników i pracownic zostało odciętych w miejscach pracy od swoich domów.

Nowy Jork, 9 lipca.

Rozmiary powodzi w stanie Nowy Jork przewyższają notowane w kronikach tego stanu. Liczba ofiar powodzi wynosi dotychczas 33 osób. Szkody przekroczyły już 10 milionów dolarów. Ulewa trwa już od soboty. Poziom rzek podnosi się w zastraszający sposób. Jezioro Seneka, liczące 191 km. kwadr., podniosło się od soboty o 43 cm.

Strajk w dwóch fabrykach

Robotnicy nie opuszczają murów fabrycznych

Łódź, 9 lipca.

(k) W dniu wczorajszym wybuchł ostry zatarg w tkalni mechanicznej Czarnolewskiego przy ul. Cegielnianej 66.

Przed kilku tygodniami firma przeszła z 2-ch krosien na 3, a obecnie zakomunikowano robotnikom, że praca będzie się odbywać na 4-ch krosnach. Zarządzenie to spotkało się z ostrym protestem robotników, którzy w liczbie 100 osób porzucili wczoraj pracę, nie opuszczając terenu fabryki.

Delegacja Zw. klasowego, który prowadzi tę sprawę, udaje się dziś do kierownictwa fabryki Czarnolewskiego, celem zlikwidowania zatargu.

Drugi strajk, również połączony z okupacją, wybuchł wczoraj w fabryce Mozesa Lipszyca (Kopernika 55). Firma zagroziła robotnikom, pracującym na

dniówkę, że o ile nie zwiększą produkcji, nastąpią zwolnienia z pracy. Poza tem przyczyną zatargu jest zmiana warunków pracy bez uprzedniego, 2-tygodniowego wypowiedzenia.

Sprawę tę związek klasowy skierował do okręgowej inspekcji pracy.

B. królowa grecka otrzymała rozwód

Bukareszt, 9 lipca.

Sąd bukareszteński rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych skargę rozwodową byłej królowej greckiej. Ex-król w nadesłanym na ręce przewodniczącego trybunału piśmie oświadczył, że nie sprzeciwia się skardze, wobec czego trybunał uznał małżeństwo byłej pary królewskiej Grecji za rozwiązane.

26 osób rannych w katastrofie kolejowej w Czechach

Praga, 9 lipca. (PAT).

W pobliżu Pilzna wykoleił się wczoraj pociąg pośpieszny. Parowóz, tender i wagon służbowy przewróciły się. 26 osób odniosło lekkie obrażenia, zaś maszynista, palacz i konduktor zostali ciężko ranni.

Samobójstwo młodej dziewczyny

Łódź, 9 lipca.

(k). — Wczoraj wieczorem lekarz po gotowia Czerwonego Krzyża wezwany został do domu rodzinnego f-my I. K. Poznański przy ul. Ogrodowej 28, gdzie usiłowała pozbawić się życia przez otrucie jedna z lokatorek tego domu — Irena Łabuza.

Jak się okazało, Łabuza, zdradzająca ostatnio objawy rozstroju nerwowego, korzystając z tego, że została sama w mieszkaniu, wychyliła mieszanek jodiny z amoniakiem.

Dopiero po kilku minutach domownicy weszli do mieszkania i zobaczyli Łabuzę, leżącą na łóżku i dającą słabe oznaki życia.

Po przepłukaniu niedoszłej samobójczyni żołądka, lekarz przewiózł ją w stanie osłabionym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Zagajnikowej.

Straszna katastrofa samochodowa

Auto wpadło do rwącego potoku

Paryż, 9 lipca. (PAT).

Na drodze z Genewy do Chamonix samochód najechał styłu na drugie auto i stracił je do przepaści. Strącone auto spadło do rwącego potoku i zostało rozbite w kawałki. Ciało ofiar, które znajdowały się w rozbitym samochodzie, nie odnaleziono.

Sprawca katastrofy umknął.

Szczałki milionera na szczycie Montblanc'u

Niezwykły kaprys b. prezydenta Boliwji.— Magnaci finansowi w roli policjantów, tragarzy i żebraków...

(sb) O milionerach amerykańskich istnieją niezliczone, często wręcz nieprawdopodobne wersje, dotyczące sposobu wydawania przez nich zawrotnych sum. Szczególnie popularny stał się pod tym względem były prezydent Boliwji, senor d'Arce.

Był on człowiekiem, który momentalnie musiał mieć spełnione każde swoje życzenie. Pewnego razu, w czasie pobytu swego w Paryżu, zwrócił on uwagę na pewną wille, która przypadła mu bardzo do gustu. Wszedł więc do wnętrza i zapytał właściciela czy chciałby mu ją sprzedać za sumę dwóch milionów franków.

— Za dwie godziny można sporządzić akt sprzedaży — rzekł właściciel wille.

A na to milioner:
— Za dwie godziny będę miał już inne zachcianki. Proszę, oto czek na dwa miliony i pan opuszcza swą wille.

D'Arce objął natychmiast wille w swoje posiadanie i spożył kolację, która była przygotowana dla poprzedniego jej właściciela.

Jeden z milionerów amerykańskich postanowił za wszelką cenę dostać się na szczyt góry Montblanc. Ponieważ był już jednak za stary, zapisał cały swój majątek swoim trzem siostrzeńcom pod warunkiem, jednak, że przynajmniej jego ciało zanoszą na szczyt tej góry. Oczywiście, że spadkobiercy nie szczydziłi kosztów i trudów — byleby tylko wejść w posiadanie majątku zmarłego.

Francuz Lebaudy, który również rozporządził wielu milionami, nabył wielkie włości w Afryce Północnej i użył ich. Celem jego było jednak nie zdobycie ziemi a uzyskanie tytułu „króla Sahary”.

Kilku milionerów amerykańskich utworzyło „klub siedmiu”, w skład którego wchodzi tylko siedmiu członków. Przewodniczącym klubu jest Harold

Wanderbildt, a statut stowarzyszenia za brania przyjmować ósmego członka.

Milioner węgierski Patrick Butler jest z zamiłowania... policjantem. Wkłada mundur i reguluje ruch na skrzyżowaniu ulic, przy czem szczególnie opiekuje się dziećmi i niewiastami, które przeprowadza przez ulice.

Zmarły niedawno Emery Anders nosił przydomek „żebraka”. Mimo, iż miał on wiele milionów dolarów, jednak dwa razy tygodniowo ubierał się w swe łachmany z przed 50 laty gdy był nędzarzem. Stał też jego przezwisko.

Mr. Black zbiera laski. Mr. Mateusz Brush zbiera statuetki sioni. Obecnie ma on 2500 sioni ze złota, srebra, brązu, mosiądzu, drzewa, szkła itd.

Wiljam Smith trzyma u siebie w domu dwa lwy i jadowitą żmiję, a jego kolega angielski John Walter z Birmingham z nudów nracnie cały dzień jako tragarz.

Dziennikarka wychowawczynią jankesów

Miljonerzy amerykańscy nie jedzą już ryby nożem...

(sb) Dwie niewiasty cieszą się w Stanach Zjednoczonych szczególnie wielką popularnością. Są to Dorota Dix oraz Emilja Post. Obie niewiasty są dziennikarkami i prowadzą poradnik na łamach kilku pism amerykańskich. Kobiety te są dobrymi znawcami duszy kobiecej. Dorota Dix odpowiada na wszelkie pytania „niezrozumiałych” kobiet, lub udziela porad porzuconym i wzgardzonym mężczyznom. Natomiast Emilja Post jest wyrocznią w sprawach dobrego tonu i wychowania.

— Czy gospodyni winna wziąć sobie najpierw porcję mięsa przy stole, a potem drugą dać mężowi, lub gościowi, czy też odwrotnie?

— Jeśli pani siada wraz z mężem i przyjaciółmi do samochodu, kto obok kogo ma siedzieć?

Oto pytania, jakimi zasypują Emilję Post. Należy zwrócić uwagę na fakt, że mimo wielkiego rozwoju demokracji w Stanach Zjednoczonych, coraz bardziej zwraca się tam uwagę na odpowiednią etykietę. Post napisała nawet przed laty książkę pod tytułem „Etykieta”, która posiada 700 stron. Dzieło to zostało wkrótce rozchwyte, a od tego czasu wyszło w dwunastu nowych nakładach. Jest to jedna z najbardziej popularnych książek w Ameryce.

Dotychczas mieszkańcy Stanów Zjednoczonych nie wiele zwracali uwagę na etykietę i dobre wychowanie. — Wszak milionerzy amerykańscy styneli z tego, że jedli rybę nożem, lub kluski ławili w rosole widelcem.

Dziś już tak nie jest. Ludzie coraz bardziej zwracają na siebie uwagę, stają się mniej rubaszni, bardziej grzeczni, starają się pokazać, że poza pieniędzmi mają również dobre wychowanie. W tem właśnie pomaga im Emilja Post.

Połknął nos swej ukochanej...

Potworny czyn zakochanego studenta abisyńskiego

(sb) Przed rokiem odbyła się przed sądem w Paryżu niezmiernie ciekawa sprawa.

Pewien zazdrosny mąż napadł na ulicy na swoją żonę i w przystępie szału odgryzł jej nos, którym następnie pluł na jej w twarz.

Sprawa stała się głośna i opisały ją wszystkie dzienniki. Nauka nie poszła jednak widocznie w las, gdyż obecnie wydarzył się podobny wypadek w Szwajcarii.

Na uniwersytecie w Genewie studiował Abisyńczyk Selassie Haile. Zakochał się on w swej koleżance, pięknej Egipcjance — Jamilah El Ghaiaty. Rodzice byli stanowczo przeciwni temu związkowi małżeńskiemu, ponieważ córka ich była mahometanka, a Abisyńczyk wyznawcą innej wiary. Naskutek nakazu rodziców, piękna Egipcjanka zerwała z narzeczonym.

Można śmiało powiedzieć, że nauczyła ona Amerykanom jeść przyzwocie i zachowywać się odpowiednio w towarzystwie. Książka Emilji Post jest niezwykle dokładna i uczy wszystkiego. Jak zachować się przy stole, jakiej wielkości mają być wizytówki, jak przedstawiać znajomych i t. d. i t. d.

Do ostatniej chwili wytrwały na posterunku

Dzienne telefonistki uratowały od śmierci mieszkańców zagrożonych terenów

(z) Pewne amerykańskie pismo kulturalne podaje do wiadomości swych czytelników, jak ciężkie i odpowiedzialne zadanie mają na swych barkach telefonistki, które nieraz poświęcają swe życie dla uratowania bliźnich.

Podczas poważnej katastrofy powodzi, jaka nawiedziła w ubiegłym miesiącu wiele miast i wsi Ameryki Północnej, a w szczególności Kolorado, Nebraskę, Wyoming, Kansas i Missuri, fale splukiwały z powierzchni całe polacie ziemi, siejąc dokoła śmierć i zniszczenie.

W mieście Roggan, w stanie Kolorado pewna mężna telefonistka, znajdując się w zagrożonym powodzią urzędzie pocztowym, zaalarmowała nie podejrzewających nic złego i śpiących

nem sprawiedliwości mieszkańców, o grożącym im niebezpieczeństwie dzięki czemu zdołał się uratować. Sama telefonistka padła ofiarą swej obowiązkowości.

W innym wypadku przerwania się tamy w miejscowości Austin dwie urzędujące telefonistki pierwsze dowiedziały się o katastrofie i pozostały na swem stanowisku, mimo, że zbliżająca się fala rozpoczęła już swe dzieło zniszczenia w leżących obok zabudowaniach. — Dzielne telefonistki rozsyłały na wszystkie strony swe sygnały ostrzegawcze, dzięki czemu w mieście nie zanotowano ani jednej ofiary katastrofy.

Nie brak jest więc bohaterek również wśród kobiet.

Goryl wykonawcą wyroków śmierci

Czaszki ludzkie, nadziane na pale, w krainie ludożerców. — Ponure obrazy z Czarnego Łądu

Przed kilku dniami powróciła do Londynu ekspedycja naukowa z głębi Afryki, gdzie badano dziwaczne zwyczaje różnych plemion murzyńskich.

W wędrowkach swych ekspedycja ta natknęła się na szczerp ludożerczy Ouloga w Kongo. Już na granicy ziemi Ouloga podróżnicy zauważyli drewniane

pale, a na nich jakieś przedmioty, w których, ku swemu przerażeniu, poznali wysuszone czaszki ludzkie. Po bliższym zbadaniu okazało się, że są to czaszki białych, którzy niebacznie zapuścili się w tereny, zamieszkałe przez ludożerców.

W zachodniej części kraju ekspedycja zwiedziła kraj Gabonu. W jednej z wsi murzyńskich odbywała się właśnie egzekucja. Miano stracić murzyna, który sprzedał swego fetysza (drewnianego bożka) za kilka butelek whisky.

Uczestnicy ekspedycji niespodzianie stali się świadkami tej egzekucji, która odbywała się na polanie leśnej. Wykonawcą wyroku śmierci był olbrzymi goryl. Wiadomo, że straszliwa ta małpa częstokroć pełni funkcję kate w różnych plemion tubylczych w Gabonie.

Podróżnicy, ukryci w zaroślach, śledzili ponurą scenę stracenia. Z glinianej chaty wyprowadzono skazańca szarego jak popiół ze strachu. Pod ogromnym baobabem goryl - kat, uzbrojony w potężną maczugę, czekał na swoją ofiarę. Gdy przyprowadzono doń skazanego, ogłuszył go uderzeniem maczugi w głowę, poczem schwył bezwładne ciało i w okamgnieniu rozerwał je w kawały.

Dźwięki bębnow i tam - tamów nie ustawały ani na chwilę. Na zakończenie ceremonii dzicy rozpalili wielkie ognisko i tańczyli dokoła, wydając chrapliwe okrzyki.

WOLNA TRYBUNA

„DZIEWIĘTNASTOLETNIĄ” z KALISZA ma list w redakcji „Il. Expressu”, który zostanie Jej przesłany po nadesłaniu swego adresu i znaczka pocztowego na poczt.

„NAJNIESZCZĘŚLIWSZA” w BARANOWICZACH. — Tamta niczem nie jest winna, ale, raczej Pani, która swymi łechami gymnazji wywołała tego rodzaju sytuację. Trzeba teraz wypląć ływo, którego się sobie nawarzyło. Nie widzę jedynie powodu do zrywania ze znajomym, albo chęci zakochania się w kim innym. Przecież to, że on się od czasu do czasu spotyka z tamtą, któregoś wskutek jej, a nie jego inicjatywy, niczem nie powinno wpłynąć na Wasz wzajemny stosunek. Jeżeli Pani znaczy twierdzi, że Panią kocha, to czemuż Mu Pani nie wierzy. Dlaczego żąda Pani od niego, żeby pogodził się z tamtą, niczemu nie winną młodą dziewczyną, która tak samo ma serce, jak Pani i też cierpi, cierpi więcej jeszcze, ponieważ napewno zdaje sobie sprawę z tego, że serce człowieka, którego ona kocha należy do innej.

Musi się Pani pogodzić z istniejącym stanem rzeczy i nie żądać od znajomego, żeby zerwał wszelkie stosunki towarzyskie z tamtą swoją znajomą. Może go Pani powyżej poprosić, żeby starał się jej uniknąć, gdyż widok idących ich razem sprawia Pani niewypowiedzianą przykrość. Chcę jeszcze, żeby się Pani zastanowiła nad swoim postępowaniem i nie popchnęła poraż drugi tego samego błędu, który teraz jeszcze mści się na Niej.

Niech Pani zatem od swojego chłopca nie żąda, niczego kategorięcznym tonem, niech Pani nie będzie despotką, ale dobrą, łagodną i wyrozumiałą towarzyszką.

Proszę wziąć bowiem pod uwagę, że jako to Pani zawsze występować będzie w umyśle Jej znajomego — tamta, która jest tak dobra, że nawet się na nią pogniwać nie można.

Jeżeli Pani zatem nie chce żeby kontrast był zbyt wielki, żeby sylwetka Jej na tle nie występowała w świetle wybitnie niekorzystnym, niech Pani stara się postępować tak, żeby tego wszystkiego uniknąć, żeby w umyśle Jej znajomego nie powstały żadne refleksje na temat, że jednak tamta jest lepsza, albo, że ma lepszy charakter.

„STON-PAP” w KATOWICACH. — Rozterka jaką Pan obecnie przeżywa nie jest niczem usprawiedliwiona. Proszu jest Pan jeszcze młody, a przynajmniej młody w postępowaniu z kobietami i nie zdaje sobie sprawy z tego, że kobiety podlegają pewnym kaprysom, które napozór nie mają żadnego usprawiedliwienia. O, kaprys na który nie trzema zwracać uwagi, albowiem wywołany jest albo bezwiedną, prawdziwie kobiecą kokieteryją, albo też chęcią... powiedzmy, wywołania późniejszych przeprosin. Taka sobie kobieca dyplomacja. Poza tem skąd wie Pan, że ta Pani nie traktuje Pana poważnie? Na czem Pan opiera to matematycznie?

Jeżeli trapią Pana tego rodzaju wątpliwości — to najlepiej, dla wyjaśnienia ich, poprosić o szczerą rozmowę i zapytać poważnie o wszystko co Pana tak bardzo obchodzi i dotyczy. Być może, że znajoma Pana, nie słysząc od Niego zdecydowanej odpowiedzi również nie wie jak się ma względem Pana ustosunkować, tembardziej, że jako kobieta musi być bardziej powściągliwa i ostrożna w ujawnianiu swoich uczuć. Ponieważ kobieca psychologia jest czasem trochę skomplikowana, pragnę Panu dodać odwagi i tem jeszcze, że istnieje typ kobiet, które lubią, żeby je... prosto truchę prosić. Niech Pan zatem, jeżeli Pan kocha, nie naraża się na niepotrzebne cierpienia, ale znacznie od poważnej rozmowy ze swoją znajomą. Dawniejsze rozmowy nie wchodzi w grę, gdyż byłście jeszcze niemal dziećmi, a dziś jesteście już dwojgiem ludzi na stanowiskach, zajmujących swoje miejsce w społeczeństwie, którzy wiedzą czego chcą i mają prawo kreślenia planów na przyszłość.

Co się tyczy rodziców — to ma Pan najzupełniejszą rację i mam wrażenie, że przeciwko Panu przemawiała jedynie ta okoliczność, że nie miał Pan zabezpieczonego bytu. Pan jednak sam powinien napomknąć o tem, że chciałby Pan być wprowadzonym do domu i móc byćwać u Jej rodziny. Taka deklaracja ze strony mężczyzny daje wyraźnie do zrozumienia, że zamiary jego względem danej kobiety są jasne, szczerze i poważne. Szkoda zatem martwić jeżeli powód jest tak blady, jak Pana.

Król angielski jako filatelista

Najulubiętszą rozrywką króla Jerzego V-tego jest zbieranie rzadkich znaczków pocztowych. Zbiór znaczków króla Jerzego uchodzi za najbogatszą kolekcję na świecie. Poświęca on tej kolekcji wiele czasu i zaangażował nawet spucjalnego urzędnika, który zajmuje się wyłącznie przyklepaniem, odklejaniem i wymianą znaczków.

UWAGI OBYWATELA

Nie liczba posłów ale jacy posłowie!

W nowym Sejmie zasiadać będzie 208 posłów. Liczba ich zostaje zatem wydatnie zmniejszona. Było posłów 444, będzie tylko 208.

Co przemawia za takim zmniejszeniem liczby posłów? Czem kierowali się twórcy nowej ordynacji wyborczej, gdy zażądali, by przyszedł Sejm był obelany przez 208 tylko przedstawicieli ludności kraju?

Każdy z nas zrobił już chyba w swym życiu doświadczenie, że w najmniejszej gromadzie, w szczuplejszym gronie łatwiej dojść do porozumienia, zaś w dużym zbiorowisku takie porozumienie jest o wiele trudniejsze.

Dotyczy to również i życia politycznego, dotyczy wszelkich zebrań i posiedzeń.

I dlatego też oddawna społeczeństwo domagało się zmniejszenia nadmiaru posłów sejmowych, bo trzeźwo na rzecz patrząc i przyglądając się obradom Sejmu nigdy nie mogło zrozumieć pożytku z przesiadywania na ławkach poselskich wielu setek ludzi, i uważało taką wielką maszynę za zbyt ciężką.

Jest inny też powód, dla którego mniejsza liczba posłów jest pożyteczna. Widzieliśmy przecież, że w sejmach, liczących wiele setek posłów, łatwo powstawały niezliczone grupy i grupki. Mieśliśmy Sejmy, w których takich grup i grupki było co najmniej kilkanaście.

I jakże tu składnie obradować i dochodzić do porozumienia, gdy się ma do czynienia z partiami i partykami, gdy już 2 lub 3 posłów, odprysnąwszy od jakiejś partii, rości sobie pretensję, by ich traktować osobno, by się z nimi przy układaniu ustaw liczyć? Jakże można uzgadniać jakąkolwiek sprawę, kiedy kilkanaście partyjek wysuwa najrozmaitsze pretensje, a każda ma ambicję, aby postawić na swoim?

To też w nowym Sejmie nie partyje i nie partyjki będą rzecznikami interesów ludności. Będzie takim rzecznikiem znany z imienia i nazwiska poseł, będzie nim człowiek, obdarzony zaufaniem przez swych wyborców i poczuwający się do obowiązku, by tego zaufania nie stracił.

Zostały też w nowej ordynacji okręgi tak ułożone, że na 2 do 3 powiatów wypada 2 posłów. Posłowie ci będą więc mogli pozostawać w stałym kontakcie ze swymi wyborcami, będą mogli obsłużyć swe powiaty, poznać potrzeby ludności. Teren 2 do 3 powiatów jest właśnie taki, by dwaj posłowie mogli doskonale zdawać sobie sprawę, czego trzeba zamieszkałym tam ludziom.

Ustanie więc dotychczasowa praktyka, że poseł, to był taki pan, którego wyborcy po większej części ani znali, ani nie wiedzieli — bo gdy go wybierali, to znali tylko numerki jego partii, a nie człowieka, przyczajonego za tym numerkiem.

Przy nowym systemie wybierania posłów każdy wyborca pójdzie do urny z kartką, na której widnieć będą nazwiska kandydatów — i wyborca wybierze tego, kogo uzna za godnego sprawowania mandatu.

A więc i odpowiedzialność posła w stosunku do wyborców wydatnie się zwiększy. Poseł pozostawać będzie w bezpośrednim porozumieniu ze swymi wyborcami i będzie się powstrzymywał starannie od robienia im zawodu, gdyż poprostu nie obraliby go więcej...

I cóż milionom wyborców w kraju po kilku setkach posłów, kiedy są oni w powiecie zupełnie nieznanymi i ze swymi okręgami niczem nie związanymi. Pocóż aż tylu nieznanymi wyborców, — kiedy mniejsza ilość, ale starannie dobrana daje stokroć większe rękojmię, że będzie pilnowała interesu zarówno państwa jak i obywatela.

I dlatego też rozumna i uświadomiona rzesza ludu naszego z ukontentowaniem przyjęła wiadomość, że posłów będzie mniej, ale że będą prawdziwymi rzecznikami interesów ludności, że wybierając się będzie nie jakieś „numerki” partyjne, a żywych i godnych zaufania ludzi.

Owoce będą drogie!

Chłody majowe uczyniły wiele strat w ogrodnictwie i warzywnictwie

Lódź, 9 lipca.

(k) Chłody, które niespodziewanie chwyciły w maju b. r. uczyniły wiele szkód w ogrodnictwie i warzywnictwie. W związku z tem zwróciliśmy się do łódzkiej izby rolniczej, gdzie jeden z p. inspektorów udzielił nam ciekawych danych, dotyczących tegorocznego urodzaju na owoce.

— Ogólna sytuacja nie jest dobra. Wiele gatunków owoców ucierpiało bardzo wskutek chłódów majowych i spodziewamy się o 20 proc. mniejszego urodzaju, niż w roku ubiegłym.

Najgorzej przedstawia się sprawa z gruszkami, które bardzo mało kwitły. Delikatniejsze gatunki grusz ucierpiały bardzo i owoców tych będzie w roku bieżącym mało, co wpłynie oczywiście na ich cenę.

Najlepiej stosunkowo wypadną zbiory jabłek, gdyż chłody nie zniszczyły kwiatów natomiast mało będzie wiśni, które bardzo ucierpiały wskutek gwałtownej zmiany temperatury.

Tak samo przedstawia się sytuacja z porzeczkami i agrestem. Truskawek w roku bieżącym jest mniej o 10 proc.,

niż w roku zeszłym. Śliwy ucierpiały bardzo wskutek mrozów w lutym. I tych owoców będzie mało.

Jeśli chodzi o warzywa, to mniej będzie w roku bieżącym kalafiorów, kapusty i pomidorów. Zasiwy warzywnicze zostały wyfluczone przez grad, jaki spadł w maju.

W województwie łódzkim największe straty w ogrodnictwie i warzywnictwie poniósł powiat łódzki i częściowo brzeziński. W innych powiatach chłody nie dały się tak bardzo we znaki.

Na jakich warunkach pracują

robotnicy na robotach, finansowanych przez Fundusz Pracy. — Najniższa stawka w Łodzi — zł. 4, w powiecie — zł. 3.20

Lódź, 9 lipca.

(k) — Donieśliśmy przed kilku dniami o podjęciu kontroli na robotach, finansowanych przez Fundusz Pracy wskutek skarg robotników, że praca ich jest wykorzystywana.

W związku z tem do wszystkich województw rozesłane zostało zarządzenie, zawierające warunki, na jakich przyjmowani są bezrobotni na roboty prowadzone przy pomocy finansowej Funduszu Pracy.

Na robotach tych mogą być zatrudnieni wyłącznie bezrobotni, zakwalifikowani i zapośredniczeni przez właściwe biura pośrednictwa pracy. Stawki wynagrodzenia pracowników, zatrudnionych na robotach, kredytowych przez Fundusz Pracy, ustalane są — jeśli chodzi o

Łódź — przez wojewódzkie biuro Funduszu Pracy w Łodzi w ten sposób, że płace robotników wykwalifikowanych, zatrudnionych w swoim zawodzie powinny odpowiadać przeciętnej miejscowej plac wykwalifikowanych robotników przemysłowych odpowiedniej kategorii. Place robotników niewykwalifikowanych powinny odpowiadać przeciętnej plac niewykwalifikowanych robotników przemysłowych.

Na terenie Łodzi stawki dla robotników niewykwalifikowanych wynoszą zł. 4, a jeśli chodzi o powiat łódzki są one różne np. w Tuszyńsku wynoszą zł. 3.50 — 3.75, w Konstantynowie od zł. 3.20 i t.d.

Ustalone przez wojewódzkie biuro Funduszu Pracy stawki rozumiane są

jako płace za 8-godzinny dzień pracy.

Dla robotników niewykwalifikowanych stawki akordowe ustala się w ten sposób, że otrzymywany na nich podstawa zarobek powinien przewyższać o 25 proc. przewidzianą stawkę.

Od ustalonej płacy nie wolno potrącać żadnych kwot z wyjątkiem opłat na świadczenia społeczne a udział pracodawcy w kosztach ubezpieczeń społecznych nie może wpłynąć na zmniejszenie ustalonych stawek płacy.

Przy zatrudnianiu robotników poza miejscem stałego ich zamieszkania, pracodawca winien własnym kosztem zapewnić im zakwaterowanie i zorganizować przejazdy z miejsca stałego pobytu do miejsca pracy i spowrotem.

Skazana na śmierć przez sądy austriackie

Bohaterka afery szpiegowskiej trudni się podrabianiem pieniędzy. Sensacyjne aresztowanie oszustki z bogatą przeszłością

Mielec, 9 lipca.

Na posterunek policji państwowej wpłynął meldunek, że w mieszkaniu Henryki Drożdżowskiej przy ul. Orlej mieszka jakaś kobieta, która ma przy

sobie przybory, służące do wyrabiania pieniędzy.

Na miejsce udali się funkcjonariusze P. P., którzy u sublokatora Drożdżowskiej, Pawła Skiby, zastali niejaką Ka-

tarzynę Stelmach.

Niewiasta ta ma za sobą bogatą przeszłość kryminalną.

Prócz drobnych kar za rozmaite przestępstwa, była ona w swoim czasie skazana na karę śmierci za szpiegostwo przez sądy austriackie.

Sąd polski zmienił ten wyrok na 12 lat ciężkiego więzienia.

Policjanci zrewidowali Stelmachową, przy której znaleźli rzeczwiście przybory do wyrabiania monet.

Przeprowadzono również rewizję u Józefa Szczygła przy ul. Kilińskiego, gdzie Stelmachowa przechowywała swój kufer.

Tam również znaleziono dowody winy przestępczyni.

Stelmachową i Skibę osadzono w więzieniu w Mielcu i sprawę skierowano do prokuratury w Tarnowie.

Nadużycia z nutami w Łodzi

Zorganizowana szajka kopiuje nieprawnie przeboje muzyczne i sprzedaje je po domach

Lódź, 9 lipca.

(k) Do władz policyjnych w Łodzi wpłynęły ostatnio zameldowania o niezwykłych nadużyciach, nie mających dotychczas precedensu, dokonywanych przez dobrze zorganizowaną szajkę.

Do jednej z lokatorek domu przy ul. Piotrkowskiej zgłosił się przed kilku dniami jakiś handlarz domokrajny i zaproponował nabycie kilku najnowszych szlagierów tanecznych. Ponieważ nuty były tanie lokatorka ta kupiła je.

Nazajutrz jeden ze znajomych poinformował ją, że nuty są skopijowane nieprawnie, wobec czego złożyła zameldowanie w policji.

Wypadków tego rodzaju zanotowano już kilkanaście. Nieznani narazie policji osobnicy kupują po jednym egzemplarzu nuty i zapomocą specjalnych aparatów i papierów światłoczułych dokonywują po kilkadziesiąt odbitek, które sprzedają przez swych agentów. obcho-

dzących wszystkie domy.

Oczywista, że w ten sposób „sfabrykowane” nuty mogą sprzedawać po cenach znacznie niższych, niż księgarnie. Straty ponoszą w takich wypadkach głównie wydawcy a pośrednio autorzy piosenek i kompozytorzy, których wpływy, obliczane według ilości sprzedanych egzemplarzy, mogą ulec zmniejszeniu.

Trzy osoby pogryzione przez psy

Lódź, 9 lipca.

(k). — W dniu wczorajszym wydarzyły się w mieście naszym trzy wypadki pogryzienia ludzi przez psy.

Na przechodzącego przez podwórze domu przy ul. Narutowicza 55 fryzjera Arona Kaganę rzucił się olbrzymi pies i pogryzł go dotkliwie w kilku miejscach. Kagan upadł na bruk, oczekując krwi.

Drugą ofiarą psa padł bezrobotny szofer Bogumił Swoboda (Piotrkowska 290), który został pogryziony przez psa na podwórzu domu przy ul. Szopena 2. Swoboda odniósł szereg ran kłasnanych.

I wreszcie trzeci wypadek miał miejsce na ul. Piotrkowskiej przed nr. 90. Małgorzata Kowalczyk zamieszkała przy ul. Pawiej 13 została pogryziona przez psa, który zadał jej kilka ran w pośladki.

We wszystkich wypadkach lekarz pogotowia udzielił pokąsanym pomocy, kierując ich jednocześnie do ambulatorjum celem stwierdzenia, czy psy nie były wściekłe.

Skróty telegraficzne.

— Prezydent R. P. podpisze uchwalone na nadzwyczajnej sesji sejmu i senatu 3 ustawy wyborcze, poczem nastąpi rozwiązanie obu izb ustawodawczych.

— Przeniesienie serca Marszałka do mauzoleum na Roscie odbędzie się we wrześniu r. b.

— W najbliższym czasie nastąpi spotkanie króla Karola rumuńskiego z regentem Jugosławii, ks. Pawłem. Spotkanie to ma mieć związek ze sprawą Habsburgów.

— Z Long-Beach donoszą, że korsarze napadli na luksusowy jacht „Monte Carlo” i zrabowali 22.000 dolarów w gotówce oraz wiele kosztowności.

— W stanie Luizjana USA uzyskał nieograniczoną dyktaturę osławiony senator Huey Long.

Notatnik miejski.

Przed sądem okręgowym odpowiadała wczoraj 21-letnia Józefa Leśniak, robotnica, oskarżona o usiłowanie zabójstwa swego przyjaciele — Michała Grabarza. Gdy Grabarz przechodził przez podwórze, Leśniak podbiegła do niego i pod wpływem zadrzotki usiłowała zastrzelić go, jednak broń nie wypałała. Sąd skazał Leśniakównę na rok więzienia.

Dziś odbędzie się w Inspekcji pracy konferencja celem zlikwidowania stroju w cegielniach. Robotnicy domagają się umowy zbiorowej dla całego okręgu łódzkiego, podczas gdy pracodawcy chcą podpisać umowę, ale tylko dla Łodzi.

Przebywający obecnie na urlopie p. nadkomisarz Weyer, kierownik wydziału śledczego w Łodzi, nie powrócił na swe stanowisko do naszego miasta, lecz po urlopie obejmie kierownictwo wydziału śledczego w Tarnowie.

W dniu 25 marca na Placu Reymonta aresztowany został znany działacz komunistyczny Izrael Winter, który wygłaszał okrzyki o treści komunistycznej. Sąd okręgowy skazał Wintera na dwa lata więzienia.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA,

WTOREK, 9 lipca 1935 r.

- 6.30-6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają zotrze”
- 6.33-6.36: Pobudka do gimnastyki
- 6.36-6.50: Gimnastyka
- 6.50-7.20: Muzyka — płyty
- 7.20-7.30: Dziennik poranny
- 7.30-7.35: Pogadanka turystyczno-sportowa
- 7.35-8.20: Muzyka — płyty
- 8.20-8.25: Odczytanie programu na dzień bież.
- 8.25-8.30: Wskazówki prak.
- 8.30-11.57: Przerwa
- 11.57-12.03: Sygnał czasu z Warszawy
- 11.57-12.03: Sygnał czasu z Krakowa
- 12.03-12.05: Wiadomości meteorologiczne
- 12.05-12.15: Dziennik południowy
- 12.15-13.00: Koncert z udziałem solistów — płyty
- 13.00-13.05: Chwilka dla kobiet
- 13.05-13.30: Trio Jana Dworakowskiego
- 13.30-13.35: Z rynku pracy
- 13.35-14.30: Melodie operetkowe — płyty
- 14.30-15.15: Przerwa
- 15.15-15.25: Przegląd giełdowy
- 15.25-15.30: Wiadomości o eksporcie polskim
- 15.30-16.00: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zd. Górzynskiego
- 16.00-16.15: Skrzynka P. K. O.
- 16.15-16.50: Koncert solistów — płyty
- 16.50-17.00: Codzienny odcinek prozy: „Wędrowniczka Joanny” — powieść Ewy Szalburg-Zarembiny
- 17.00-18.00: Dla naszych letników i uzdrowisk — Z wizytą u Offenbacha — koncert kameralny pod dyr. Adama Hermana (tr. z Krakowa)
- 18.00-18.10: „Ciemność nocy” — pogadanka przyrodnicza z cyklu astronomicznego wygl. dr. Stanisław Szelegowski (tr. z Wilna)
- 18.10-18.15: Minuta poezji: Wiersz Marii Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej p. t. „Najpiękniejsza zwrotka”
- 18.15-18.30: Cała Polska śpiewa — koncert chóru z Krakowa
- 18.30-18.40: Skrzynka techniczna — korespondencje bieżące o mowy i porad technicznych udzieli kier. techniczny Rozgłośni Łódzkiej p. Wacław Gawroński
- 18.40-18.45: „Życie artystyczne i kulturalne”
- 18.45-19.05: Z oper Ryszarda Wagnera (płyty)
- 19.05-19.15: Zapowiedź programu na dzień następny
- 19.15-19.30: Koncert reklamowy
- 19.30-19.50: Recital śpiewaczy Romany Hambrigg (sopran)
- 19.50-20.00: Pogadanka aktualna
- 20.00-20.10: Komzgak: Wiedza w nocy — potpourri (płyty)
- 20.10-20.55: „Aleko” — opera w 1 akcie Sergiusza Rachmaninowa. Wykonawcy: Stanisław Zawadzka, Eugeniusz Mossakowski, Stefan Witasiński, Tadeusz Łuczaj, Dyriguje Zdzisław Górzynski
- 20.55-21.05: Dziennik wieczorny
- 21.05-21.10: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”
- 21.10-21.30: „Harcerze Pomorza na zlot do Spary” — (transmisja z Torunia)
- 21.30-22.00: „Wesele polskie” — suita baletowa Feliksa Nowowiejskiego w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Kompozytora
- 22.00-22.20: J. Brahms: Warjacje na temat Haydna w wyk. Londyńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. P. Casals’a — płyty — Objasnienia dr. E. Elserowny
- 22.20-22.26: Wiadomości sportowe ogólne
- 22.26-22.30: Wiadomości sportowe lokalne
- 22.30-23.00: Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zd. Górzynskiego

Żebrakom i włóczęgom nie wolno przebywać w Łodzi

Władze odsyłają nieproszonych gości do ich gmin zamieszkania Plaga żebraków miejscowych wciąż jeszcze daje się we znaki ludności

Łódź, 9 lipca.
(v) W związku z walką z żebractwem jaką skutecznie prowadzi od dłuższego czasu Warszawa, władze starannie omijają stolicę, gdzie grozi im zamknięcie w domu pracy, na niekorzyść Łodzi, która jest tłumnie odwiedzana, przez przybyłych z prowincji włóczęgów.

Władze łódzkie nie mogą walczyć z żebractwem w ten sam sposób, jak to

czyni Warszawa, albowiem brak środków materialnych nie pozwolił dotychczas na wybudowanie domu pracy w którym wynabyli żebraków umieszczają i przymusowo zatrudniają.

Walka z żebractwem w Łodzi prowadzona jest narażenie jeszcze bardzo prymitywnie, ale wydaje jednak pewne rezultaty.

Łódź broni się przed inwazją żebraków

w ten sposób, że każdy żebrak przychwycony nauczynku żebractwa zostaje wylegitymowany, przyczem żebracy zamiejscowi odsyłani są do swoich gmin rodzinnych.

Przed odesłaniem jednak każdy z żebraków otrzymuje „na drogę” przestrożę, ażeby do Łodzi nie wracał, gdyż następnym razem może go czekać nawet zamknięcie w więzieniu.

Jako dotychczas te „wychowawcze” metody nie zawiodą i zamiejscowych żebraków w Łodzi niema.

Niemniej jednak Łódź posiada dość liczne kadry żebraków miejscowych, którzy swoją dokuczliwość utrudniają życie mieszkańcom. Warto by jednak, ażeby się władze wreszcie zastanowiły co zrobić z żebrakami łódzkimi i jak ukrócić tę plagę, która nadomiar oszczędza w fatalny sposób nasze miasto.

Harcze rowerzystów na ulicach

Nieszczęśliwy wypadek przy ul. Wólczańskiej

Łódź, 9 lipca.
(kg) Ostatnio policja w Łodzi spisała wiele protokołów rowerzystom za urządzanie harców na ulicach miasta. Niektórzy miłośnicy sportu kolarskiego, nie bacząc na to, że ruch jest duży, jada z wielką szybkością, co naraża przechodniów na rozmaitego rodzaju kaleczenia.

Szybka jazda niedopuszczalna jest szczególnie na ulicach śródmieścia, gdzie naskutek ożywionego ruchu łatwo jest o nieszczęśliwy wypadek.

Taki właśnie wypadek najechania

przez szybko jadącego rowerzystę zdarzył się wczoraj na ul. Wólczańskiej przed nr. 212.

Irena Majda (Waska 15) przechodziła przez jezdnię i w tym momencie wpadła na nią rowerzysta, jadący szybko i bez sygnałów. Nieszczęśliwa kobieta doznała dość ciężkich obrażeń, ulegając ogólnym potłuczeniom i kontuzji boku.

Najechanej lekarz pogotowia udzielił pomocy, a rowerzystą zajęła się policja.

Oszukańcze manipulacje z 2-złotówkami starego typu

Pomysłowi oszuści otrzymują resztę z 5 zł.

Grudziądz, 9 lipca
(cd) Komenda P. P. w Grudziądzu komunikuje:
Ostatnio zaszło w Grudziądzu szereg

- AUDYCJE ZAGRANICZNE.**
- BERLIN. „Mała orkiestra odbywa wielką podróż” — koncert rozrywkowy.
 - BRATISLAWA. Muzyka lekka.
 - KOENIGSWUST. „Muzyka w letni wieczór”.
 - POSTE PARISIEN. Koncert ork. symfonicznej.
 - BUKARESZT. Koncert symf. Dyr. Nottara.
 - BUDAPESZT. „Tosca” — opera Pucciniego z udziałem Very Schwarz.
 - PARIS P. T. T. Wiecz. muzyczny.
 - KOPENHAGA. Recital fortepianowy.
 - MEDJOLAN. „Paganini” — operetka Lehara.
 - RZYM. Koncert solistów.
 - RADIO PARIS. Wieczór piosenek.
 - PRAGA. Koncert fortep. Rachmaninowa.

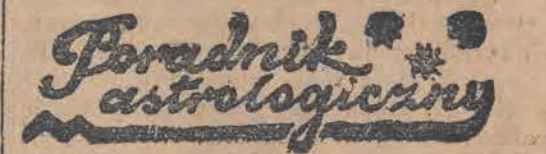
wypadków oszustwa, dokonanych w sposób następujący:

Do składu wchodzi mężczyzna, żądający towaru, którego wartość nie przekracza ceny jednego złotego.

Mężczyzna taki płaci za towar monetą 2-złotową starego typu, obracając monetę orzełkiem do góry. Moneta ta wycofana z obiegu, jest ludażką podobną do monet 5-cio złotych.

Sprzedawca nie zwracając specjalnej uwagi na monetę 2-złotową wydaje resztę z 5-cio złotych.

W ten sposób władze policyjne zanotowały cały szereg oszukańczych manipulacji z dwuzłotówkami, które równocześnie przestrzegają nasze kupiectwo.



9 LIPIEC 1935 R.

Dzisiejszy ranek przyniesie miłe wzruszenia i nieoczekiwane powodzenie we wszystkich przedsięwzięciach. Do godziny 11-ej z powodzeniem możemy rozpoczynać procesy i zawierać umowy. Godziny ranne sprzyjają także podróżom, marynarce górnictwu i dziennikarstwu. Począwszy od godz. 11-ej sytuacja się pogarsza; narażeni jesteśmy na różne przykrości i nieporozumienia z osobami starszemi i przełożonymi. Koło południa oczekuj nas przykre rozczarowania w związku ze sztuką i osobami płci odmienniej. Od godz. 13-ej do godz. 15-ej działają pomyślne wpływy dla gospodyń domu. Dobrze jest w tym czasie przyjmować służbę, kupować odzież i sprzęt domowy. Okres późniejszy do godz. 17-ej nadaje się do nawiązywania stosunków z osobami wybitnymi. O tej porze z powodzeniem można się starać o zarobek. Koło godz. 18-ej da się odczuć niepokój nerwowy i drażliwość. Działają niepomyślne wpływy dla zdrowia. Osobom o słabej konstrukcji fizycznej oraz osobom podatnym na zaziębienia zaleca się ostrożność. Następnego dnia sprzyjają miłości i sztuce. Koło godz. 20-ej działają niepomyślne wpływy dla komunikacji i ruchu. Późny wieczór sprzyja wojsku i studentom.

Diecko dziś urodzone — wesołe, uprzejme, złośliwe, zazdrosne, posiada dar wymowy, nieufne, o charakterze zamkniętym, fizycznie mało odporne, zamilowanie do techniki i chemii.

Więcej niż miłość Wzruszająca powieść współczesna
— Napisał specjalnie dla „Expressu” Andrzej Żański —

61

Leszczy Raszek, obchadzać swój rewir, ginie od zbrodnictwa strzału. Dzielnie Białodąbków — Gliwski — zaopiekował się synkiem zabitego, Januszkiem.

Kiedy po latach Januszek zdał maturę, Gliwski uratował mu studjowanie medycyny.

Młody akademik zaprzyjaźnia się z koleżanką Reną Rudońską.

Usiadł do biurka i napisał kilka słów do władz i długi list do ojca. Wytłomaczył mu, że właściwie nie był fałszerzem tylko poprostu stał się ofiarą własnej lekkomyślności i naiwności. Podpisując czek nazwiskiem Ochorowskiego, nie zdawał sobie sprawy z tego, że jest to czyn kryminalny. Podejmując pieniądze, wiedział przecież, że kilkadziesiąt godzin potem zwróci je spowrotem... Tak, ale prawo na podobny postępek zapatruje się zupełnie inaczej. Roman rozumie to i śmiercią chce okupić swój niehonorowy czyn... A na ostatku prosi jeszcze ojca, ażeby przebaczył mu, gdyż teraz, kiedy stoi w obliczu śmierci zrozumiał dopiero, jak bardzo go zawsze kochał.

Napisawszy ten list, wsunął go do koperty i położył na biurku.

Potem otworzył szufladę i wyjął z niej mały, błyszczący rewolwer.

Jakgdyby zahipnotyzowany spojrzął w jego wyłot i drgnął, zobaczywszy w nim oko Śmierci...

Rozdział trzydziesty pierwszy. PRAWDZIWA PRZYJAŹŃ

Był wieczór.

Zdaleka dochodziły go stłumione odgłosy kładącego się do snu miasta.

Jeszcze z bardziej daleka zaszemrały dawne wspomnienia.

W ostatniej chwili życia Roman Gliwski rozmarzył się nad krótką, taką świetną, a tak tragiczną epopeją swego życia.

Przedelfowały mu przed oczyma zwiewne obrazy słodkiego dzieciństwa.

Zaszumiały mu miodem pachnące lipy starego parku. Dobrze mu było w upalne lato biegać chłodnymi ścieżkami, lub, położywszy się w cieniu leszczyny, patrzeć w niebo na fruujące jaskółki.

A potem te wyprawy do sadu na fioletowe sliwki i złociste renety.

O ogrodzie dzieciństwa, o dobrym sady, jakżeście zostały daleko!

Roman wie, że nigdy już więcej nie zagna miłego chłodu, jaki dają brzęczące pszczołami ojcowskie lipy.

— Żegnajcie dobre przyjaciółki! — myśli Roman. — Pewnie pochowają mnie na cmentarzu w Białodąbkach. Może jeszcze zdaleka usłyszycie wasz dobroliwy szum, kiedy powoli rozsypywać się będę w szarej trumnie...

I znów zamajaczyły mu w pamięci ojcowskie oczy.

Wyjeżdża do gimnazjum.

— Ucz się — mówi stary dziedzic — i bądź zawsze dobrym chłopcem!...

Czuje na swoich policzkach jego usta.

— Tak, tatusiu, zawsze będę pilny i nigdy nie przysporzę ci trosk — mówi wzruszony młodec.

Lecz jakżeż czynił inaczej!...

O, gdyby można porwać bezlitośnie naprzód idącą wskazówkę czasu i cofnąć ją w tył!... O, gdyby tak rozpocząć życie na nowo.

— Bo kto pracy nie zaznał ni razu, Ten nigdy nie może być w niebie!

Majaczą mu się strzępy dawno zapomnianych wierszy. A potem z jakiejś przymgły wysuwają się twarze zatarate, jak te wiersze.

Koledzy z ławy szkolnej, przyjaciele z uniwersytetu... Dziewczynki, z którymi kiedyś chodziło się marzyć po parku i grzeszne kobiety, które po raz pierwszy pozwoliły mu zakosztować smaku pieszczot i rozkoszy.

Szalone noce w kabaretach paryskich: błysk wysokich nóg w jedwabnych pończoszках, tańczących oszalały kankan...Bezwstydne orgie i słodkie czyjeś gawędy. Rude, rozwiane w miłosnej ekstazie włosy i czystszy dziecienny podbródek. A potem ramiona jakiejś Heleny, piersi jakiejś Marii i nie wiadomo czyje uśmiechy i łzy łączą się w jakąś chaotyczną całość, ponętą a równocześnie złą.

— Tyle kobiet przeszło przez moje życie, lecz właśnie wszystkie były mi obce: nie kochałem adzej — uprzytamnia sobie Roman, jest mu żal że przeszedł przez życie nie uszczęśliwiony żadnej z tych kobiet, które trzymał w objęciach — i nie otrzymawszy od nich nic, z wyjątkiem krótkiej zmysłowej rozkoszy.

— Czem tu byłem? Do czego zmie-

rałem? Jakie były moje ideały i dążenia motyla, trzepającego się nad przelotnością chwili — przesywał mu mózg ostre refleksje.

Chaos pod jego czaszką stawał się coraz potworniejszy.

Ach, skończył już ten upiorny rachunek sumienia!... Poco dobrowolnie przedłużać mękę?

Zdecydowanym ruchem zarepetował broń. Chłodny metal otrzeźwił go na ulamek sekundy.

Przypomniały mu się jakieś imienniny, kiedy to otrzymał w upominku od ojca ten mały, kosztowny a śmiercionośny sprzączek. I znów ujrzał wlepione w siebie takie bardzo prozące i smutne oczy ojca.

— Nie, ojczu, nie śmiałbym ci nigdy spojrzeć w twarz: tobie, szlachcicowi, umięjącemu tak pięknie nosić nasze stare nazwisko — szepcze Roman.

Gdzieś zdaleka słychać uderzenie zegara.

— Czas kończyć — postanawia Roman — nie umiałem pięknie żyć, niechże znajdę przynajmniej odwagę, ażeby umrzeć jak mężczyzna.

Zacisnął zęby, i włożywszy łufę browningu w usta, położył palec na cynglu...

Tego wieczora Raszek powrócił później niż zwykle do domu.

Cicho i dyskretnie — jak zawsze — otworzył drzwi i wszedł do przedpokoju.

— Roman jest w domu, pomyślał, ujrawszy na wieszaku kapeluszy przyjaciela.

— Pewnie śpi! — wpadło coś do głowy Januszowi. Przypomniał sobie, że Roman był dnia tego bardzo dziwny, a potem skarżył się na serce.

Dalszy ciąg jutro).

Zycie Pabjanic

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.
Dziś, we wtorek o godz. 20-ej w sali kina „Nowości” odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

Porządek dzienny opiewa: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2) Upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki na budowę osiedli robotniczych w sumie 150.000 zł. (drugie czytanie), 3) Zmiana nazwy ulicy Granicznej, 4) Sprawozdanie o obecnym stanie gospodarki miejscowej, 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6) Wolne wnioski.

ZNIEWAŻENIE KOMISARZA P. P.
Antoni Wybor z Pabjanic w dniu 13 marca r. b. w lokalu Sądu Okręgowego w Łodzi znieważył słownie komisarza P. P., zacy wyrokiem sądu grodzkiego w Pabjanicach został skazany na dwa miesiące bezwzględnej aresztu.

NAGLE ZASLABNIĘCIE.
Rozpędek Julja, zam. przy ul. Konopnickiej nr. 11, przechodząc ulicą Pomorską nagle zasłabła. Wezwana niezwłocznie przez posterunkowe karetka Czerwonego Krzyża odwoziła chorą do Szpitala Miejskiego.

KRADZIEŻ GOŁĘBI.
Błoch Tadeusz, zam. przy ul. Mielczarskiego nr. 18, zameldował w komisariacie P. P., że Łaska Hugon, Zielona nr. 17, skradł mu gołębie.

REPERTUAR KIN.
OSWIATOWE: — „Weronika”.
NOWOŚCI: — „Dziewczę z cegielni”.

LEKARZ - DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
Przyjmuje codziennie od 9-3
Gdańska 37
tel. 232-55
od 4-7 w lecznicy
Piotrkowska 294

Karnetki teatralne
TEATR LETNI W PARKU STASZICA.
Dziś i codziennie o godz. 9-ej wiecz. w dal-szym ciągu grana jest doskonała komedia fran-cuska „Otello przyszości”. Powrót tramwajami zapewniony.
W razie niepogody teatr oszalowany.

„MUZYKA NA ULICY” W DAWNEJ „BAGATELI”.
Dziś i codziennie o godz. 9-ej wiecz. na scenie dawnego teatryku „Bagatela” przy ul. Piotrkowskiej 94 wystawiana jest przez Teatr Miejski arcywesoła kom. muz. „Muzyka na uli-cy”, z udziałem ulubieńca Łodzi — Michała Zni-cza.

PARCELE BUDOWLANE
przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania.
Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10-12 i od 4 do 6 popołudniu.

Sensacyjna ucieczka z domu warjatów

Za symulantami wszczęto pościg

Gdynia, 9 lipca.
Na terenie Pomorza grasowali od dłuższego czasu trzej niebezpieczni przestępcy kryminalni Trądzyński, Kryżań i Chora. Zostali oni niedawno aresztowani za rozmaite sprawy, kolidujące z kodeksem karnym.
Kryżan, obciążony dziedzicznie, po-czął symulować w celi chorego umy-słowo wobec czego, na polecenie władz

sądowych, został przesłany do domu warjatów do Kocborowa.
W Kocborowie znajdowali się dwaj inni przestępcy, którzy również wpro-wadzili władze w błąd, symulując obję-d Cała trójka porozumiała się ze sobą w szpitalu i korzystając z ciemności zbiegli onegdajszym nocą.
Pościg za pomysłowymi opryskami nie dał narazie rezultatu.

22-letni student pozbawił się życia

Ponury dramat w Domu Akademickim we Lwowie

Lwów, 9 lipca.
Ponury dramat rozegrał się w Zy-dowskim Domu Akademickim we Lwo-wie przy ul. Teresy 26. W godzinach rannych mieszkańcy zaalarmowani zo-stali głośnym strzałem. Gdy wbiegli do pokoju, zajmowanego przez 22-letniego Marka Arbeit, studenta chemji, rodem z Sambora, znaleziono go leżącego w kałuży krwi. Z przestrzelonej piersi w pobliżu serca obficie spływała krew.
Wezwane pogotowie przewiozło de-sperata w stanie groźnym do szpitala powszechnego.
Dochożenia ustaliły, że Arbeit znał

dował się w ciężkich warunkach ma-terjalnych. Przez dłuższy czas żył z pożyczek, zaciąganych u kolegów, lecz wkrótce i te źródła się wyczerpały. Student znalazł się w obliczu śmierci głodowej. W ostatnich dniach opowia-dał, że czeka jeszcze do niedzieli, gdyż ma dostać wtedy wsparcie.
W pozostawionym liście prosił de-sperat o zawiadomienie rodziny, prze-syłając pozdrowienia dla swej znajo-mej, niejakiej P. H.
Wypadek powyższy wywołał wśród młodzieży akademickiej wstrząsające wrażenie. Dalsze dochodzenia w toku.

Zwyrodnialec zgwałcił 2-letnią dziewczynę

Ludzie - zwierzęta na ławie oskarżonych

Stanisławów, 9 lipca.
Przed niedawnym czasem donosił-smy o ohydny gwałcie, jakiego dokonał w Stanisławowie Piotr Żurkowski, murarz. Zwyrodnialec upatrzył sobie dwie urodziwe siostry, 14-letnią Julię i 15-letnią Marię Żupanówny. Pewnego dnia udał się z nimi na spacer i kolejno dokonał na bezbronych dziewczynach ohydny gwałtu.
Zdegenerowanego murarza ujęto i oddano w ręce policji, która skierowała sprawę na drogę sądową.
Za ten haniebny czyn stanął Żur-kowski przed sądem okręgowym w Sta-nisławowie, który skazał zwyrodnialca na półtora roku więzienia.
Również przed sądem okręgowym w Stanisławowie stanął Jan Hawryluk, który dopuścił się nieludzkiego czynu. Pewnego dnia korzystając z nieobecno-ści domowników, dokonał bestjałskie-go gwałtu na 2-letniej Marysi Góralów-

nej. Zwyrodnialec natychmiast schwy-tano i jedynie policji zawdzięcza on ży-cie, gdyż tłum usiłował go złinczować. Wyrokiem sądu skazano Hawryluka na 3 lata więzienia.
Wież Niwka pod Tomaszowem była terenem krwawego zajścia, które pow-stało na tle nieporozumień majątko-wych.
Dwaj gospodarze, których grunty graniczyły ze sobą, wiedli spór o mie-dzę graniczną. Dochodziło pomiędzy ni-mi do częstych kłótni i awantur. Po-nieważ żaden z nich nie był ustępliwy i skłonny do polubownego załatwienia

Krem „COLIBRI”
dla dorosłych i dzieci powoduje bru-natną opalenizną skóry. Fabr. Perf. GEORG DRALLE, wł. HERMAN LANDE, Warszawa.

Hałas w nocy

Zarządzenia dla funkcjonariuszów policji

Łódź, 9 lipca.
(k) Ponieważ ostatnio licznie naply-wają skargi na zakłócanie spokoju pu-blicznego w godzinach nocnych, funk-cjonariuszom policyjnym wydane zosta-ło polecenie, aby bezwzględnie spisywa-li protokoły w tych wypadkach zakłó-cenia spokoju publicznego, nie czekając na interwencję zainteresowanych osób.
Funkcjonariusze policji będą spraw-dzać, czy po godzinie 23-ej w nocy nie grają głośniki radiowe, ustawione przy otwartych oknach, czy samochody nie są głośno uruchamiane i t. p. Cisza noc-na musi być zachowana do godz. 6-ej rano.
Winni będą pociągani do odpowie-dzialności karno-administracyjnej. Grozi im kara do 3.000 zł grzywny lub 3 m bezwzględnej aresztu.

ŁÓDZIANIE LUBIĄ TANCZYĆ!
Publiczność łódzka lubi tańczyć. Aby jed-nak taniec wypadł dobrze, muszą być do tego dwie rzeczy: dobra orkiestra i odpowiedni par-kiety. Te właśnie zalety posiada lokal „Tabarin”.
Orkiestra Szymkiewicza z dwoma fortepiana-mi jest jedną z najlepszych w Polsce. Parkiety taneiczne są obszerne.
Program artystyczny jest doskonały. Wystę-pują: Loda Gawicz, platynowłosa subretka o mi-łym głosie, Stefa Berówna, śpiewaczka i tancer-ka o wysokiej klasie, Ido, tancerka węgierska oraz czteroosobowy balet.
Zabawa w „Tabarinie” odbywa się w przy-jemnej i bezstroskiej atmosferze, ceny za kon-sumpcję są przystępne, tak, że lodzianie liczenie i chętnie odwiedzają ten lokal, w którym do białego rana można się dobrze zabawić i mile spędzić czas.
Dziś w „Tabarinie” faj o 5,15 i wieczorem dancing.

KOSĄ ZABIŁ SWEGO SASIADA

Wawrzyniec o m. c. c. c.

Tomaszów, 9 lipca.
nieporozumień, „stan wojenny” trwał stale.
Doszło wreszcie do ostatecznego starcia, które skończyło się tragicznie. W czasie ostrej wymiany słów, jeden z nich czując się obrażony jakimś epi-tetem, rzuconym pod jego adresem, rzu-cił się na przeciwnika. Gdy przekaźnik się o przewodzie fizycznej swego wro-ga, schwycił kosę i zadał nią silne ude-rzenie przeciwnikowi w szyję. Cies o-kazał się śmiertelny, ostrze kosy prze-cięło mu arterję. Lekarz oddziału u-bezpieczalni społecznej udzielił ranne-mu pierwszej pomocy. Ofiara bójkii wkrótce zmarła.



Choć jest kryzys, choć jest bieda
Lecz bez „OLLA” żyć się nie da!

OLLA
Gum...?

LECZNICA OMEGA
I GABINET DENTYSTYCZNY
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich spe-cjalnościach. — Analizy lekarskie, za-strzyki. Roentgen lampa kwarcowa.
STACJA ZAOPIEGAWCZA
czynna całą dobę. PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. ROJTER
chor. SKÓRY, WŁOSÓW
I WENERYCZNE
NARUTOWICZA 24
7,30 — 8,30, 11 — 13,
14,30 — 16,30, 19 — 20.

Dr. BRAUN
POWRÓCIŁ.
Spec. chor. skórnych i wenerycznych
przyjmuje od 8-11-ej i od 4-8 wiecz.
CEGIELNIANA 4, tel. 100-57.

Dr. med. H. LUBICZ
Spec. chorób skórnych, wenerycznych
i moczopłciowych.
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-82.
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w.
W niedziele i święta od 9-11 rano.

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-
NERVOSIN”
R.M.S.W. 121599
ZNAH FABR.
Z KOGUTKIEM
ZA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BOLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BOLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BOLE ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE I T.P.

Doktor W. ŁAGUNOWSKI
spec. chorób wenerycznych, seksual-nych i skórnych
(Gabinet Roentgen- i światłolecznicy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Przyjmuje od 8,30 do 10,30 rano, od 1-ej do 2,30 pp. i od 6 do 8,30 wiecz.
W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

DOKTOR H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od 9-1, od 5-9 pp.
w niedziele i święta od 10-1.

Dr. med. Niewiażski
Spec. chor. wenerycznych, skórnych
i seksualnych.
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9,
w niedziele i święta 9-12.

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych,
skórnych, moczopłciowych
ZAWADZKA 6, fr. II piętro, tel. 234-12
8-12, 2-4, 6-9 wiecz.
W niedziele i święta od 8-1 pp.

Dr. HENRYKOWSKI
Choroby skórne i weneryczne
mieszka obecnie TRAUĞUTTA 9
front I p. tel. 262-98.
Przyjmuje panów od 8-11-ej i od 6-9 wiecz., niedz. i święta od 9-12,30
panie: od 10-11-ej i od 6-9 wiecz.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjm. od 2-5 i od 6-7,30

Doktor REICHER
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH
WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Południowa 28 Telefon 201-93.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8
wiecz., w niedziele i święta od 9-1.

MODELKI do czesania darmo mogą się zgłosić w poniedziałki, wtorki i śro-dy o godzinie 8-ej wiecz. do lokalu Cechu fryzjerów, Piłsudskiego Nr. 69.

Dr. Różaner
Specjalista chorób wenerycznych,
skórnych i moczopłciowych
NARUTOWICZA 9. Telef. 128-98.
przyjmuje od 9-1 i od 5-9 wiecz.

Dr. Rundsztajn
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, telefon 127-84
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

DR. MED. M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8,30 wiecz.
w niedziele i święta od 10-12 wpoł.

POTRZEBNA manieurystka do zakła-du fryzjerskiego A. Starońskiej, Al. Kościuski 31.
EKSPEDJENTKA początkująca do bu-fetu potrzebna zaraz. Zgłosić się Bufet II klasy, Dworzec Łódź-Fabryczny.

Dr. A. Kleszczelski
CHIRURG - UROLOG
chor. nerek, pecherza i dróg moczowych
NARUTOWICZA 16.
(PIŁSUDSKIEGO 76) Telefon 127-79,
przyjmuje od 4-6 po poł.

Dr. med. L. BERMAN
specjalista chorób wenerycznych, skór-nych i seksualnych
CEGIELNIANA 15 Telefon 149-07.
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz.
W niedziele i święta od 9-1 po poł.

Dr. MED. M. TAUBENHAUS
akuszer - ginekolog.
ZGIERSKA 11. Telefon 246-09
Przyjmuje w LIPCU w godz. 8 rano
— 4 ppół. i 7-9 wiecz.

ZA WEKSLE wystawione przez mego meża Władysława Blazjusa, Zelów, Kościuski 60, ewentualnie jakiegokol-wiek inne długi przez niego poczynio-ne, nie odpowiadam. (—) Natalia Blaz-
wa.

Przed wyjazdem na letnisko należy zapo-
trzeżyć się w proszki z Kogutkiem.



Tylko Kucharski jedzie do Londynu

Warszawa, 9 lipca.

Polski Związek Lekkoatletyczny postanowił wysłać na mistrzostwa Anglii, które odbędą się w najbliższą sobotę i niedzielę w Londynie, jedynie Kucharskiego.

Mistrzostwa te będą jedną z największych imprez lekkoatletycznych w sezonie. Dotychczas zgłosiło się 462 zawodników z 8 państw Europy i Ameryki. Startują zawodnicy z Węgier, Holandii, Francji, Szwecji, Grecji, Luxemburgu, Polski i Stanów Zjednoczonych A. P.

Kucharski ma startować w dwóch biegach: na 880 jardów i na jedną milę. Na 880 jardów polak walczyć będzie z szwedem Ny, węgrem Szabo i Temesvarem oraz najlepszymi biegaczami angielskimi.

Na 1 mili startują wraz z Kucharskim słynny angielski rekordzista Lovelock, węgier Ignaz, francuzi Normand i Mesner.

Wiadomości pabjanickie

Pabjanice, 9 lipca.

Dla większego spopularyzowania tenisa na terenie miasta Pabjanic obniżono ostatnio ceny za wynajem kortów tenisowych do minimum i tak dla zrzeszonych w K. E. 35 groszy za godzinę, dla niezrzeszonych 50 groszy za godzinę. Na korcie otrzymała można również rakiety i piłki za minimalnymi opłatami.

Kto pragnie zdać egzamin sprawności w strzelaniu i jednocześnie spełnić powinność dobrego Polaka, niechaj zgłosi się na strzelnicę K. E. i odda 10 strzałów ku chwale Ojczyzny. Informacje na miejscu.

W meczu o mistrzostwo klasy C Sztern pokonał Makkabi 1:0. Jedyna bramka spotkania padła w pierwszej połowie.

Obecnie na czele tabeli kroczy zdecydowanie Sztern, który ma już zapewnione zdobycie mistrzostwa. Tabela przedstawia się następująco: Sztern 5 gier, 9 pkt. 12:6 br. PTC. III 5 gier, 7 pkt. 16:11 br. RKS. 5 gier, 3 pkt. 7:12 br. i Makkabi 5 gier, 1 pkt. 6:14 br.

Sukces polskich jachtów

Gdańsk, 9 lipca.

Na regatach żeglarskich w Wisby polski klub morski w Gdańsku odniósł poważny sukces zajmując w kategorii jachtów dwumasztowych 2-le miejsce na jachcie „Korsarz”, sterowanym przez p. Prechitko z załogą morskiej drużyny harcerekkiej.

W kategorii jachtów 1-masztowych polski jacht „Pirat” sterowany przez p. Samuelsona zajął również drugie miejsce.

Na „Korsarzu” jechał jako gość prezes związku żeglarskiego komandor Petelenc.

Od Dempseya do Baera

Z za kulis walk bokerskich o mistrzostwo świata

Nr. 33

Prawo przedruku zastrzeżone

Po tem pierwszym zwycięstwie nad Caribou — począł Max walczyć coraz częściej. Niewątpliwie menażer oszczędzał go, gdyż w dziewiętnastu kolejnych walkach odnosił Bear same zwycięstwa przez k. o. Między innymi spotyka się w walce rewanżowej z Caribou i nokautuje go już w pierwszej rundzie. Przy nikłych mimo wszystko zarobkach — Max jeszcze pracuje w fabryce, a w soboty i niedziele startuje na ringu.

Pierwszą prawdziwie trudną walkę z przeciwnikiem już poważnym stoczył Max przeciwko Benny Hillowi, sparring-partnerowi Dempseya. Tutaj młody Bear nie mógł zrobić ze swą prawą, podobnie jak mało szybki i już niemłody Hill mógł i jego dotrzeć. Walka skończyła się po dziesięciu pełnych starciach orzeczeniem remisowym.

W tym czasie Max porzucił fabrykę podpisał z Lorrimerem kontrakt na dłuższy okres czasu i dostał w dniu ukończenia 21 lat od swego nowego menażera auto.

Pierwszy tragiczny wypadek na ringu wydarzył się Maxowi wkrótce po-

tem. Frankie Campbell — dzielny i wcale nie łatwy przeciwnik — trafiony prawą Beara — sklonił się na sznurach — Max bił dalej. Nie zauważył, że głowa przeciwnika spoczęła na sznurach metalowych. I gdy Max zadał jeszcze dwa cięsy przeciwnikowi, nim się obał z sędzią zorientowali co się stało — Campbell padł.

Okazało się potem, że ma uszkodzoną czaszkę. Biedny Campbell zmarł wkrótce po tym meczu.

Max przebywa kilka godzin w areszcie. Przez komisję bokerską zostaje zdyskwalifikowany na rok. To wytrąciło go na długi czas z równowagi. Max boi się swych pięści, nie chce wogóle walczyć, chce wycofać się całkiem z zawodu, w którym ma przecież znaczne szanse powodzenia.

Trzeba było dopiero długiego czasu, by Max wreszcie przeboleł tę tragedię, której był mimo swej woli przyczyną.

Zabrał się znów do pracy.

W głośnym mieście rozwodowem — w Reno — poznaje panią Dorothy Dunbar.

Reprezentacja Polski na trójmecz z Austrią i Węgrami

Warszawa, 9 lipca.

Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił już skład reprezentacji Polki na trójmecz lekkoatletyczny Polska—Austria — Węgry, który odbędzie się dnia 21 b. m. w Budapeszcie.

- 100 mtr. Śliwak, Tešiorowski.
- 400 mtr. Binlakowski, Śliwak.
- 800 mtr. Maszewski, Kuźnicki.
- 1500 mtr. Kucharski, Naji.
- 5000 mtr. Noji, Fiałka.
- 110 mtr. przez płotki Haspel, Niemiec.

28 lipca pierwsze mecze o wejście do Ligi Państwowej

Wydział Gier PZPN-u wylosował już kalendarzyk rozgrywek o wejście do Ligi. Początek spotkań wyznaczony został na dzień 28 b. m.

Rozgrywki odbędą się w czterech grupach:

- I grupa: Łódź, Warszawa, Poznań, Pomorze.
- II grupa: Kraków, Śląsk, Kielce.
- III grupa: Lwów, Wołyń, Lublin, Stanisławów.
- IV grupa: Wilno, Polesie, Białystok.

Program gier jest następujący:

- I grupa: 28.7.35 Poznań — Łódź, 28.7.25 Warszawa — Pomorze, 4.8.35 Pomorze — Poznań, 4.8.35 Łódź — Warszawa, 11.8.35 Warszawa — Poznań, 11.8.35 Pomorze — Łódź, 18.8.35 Łódź — Pomorze, 18.8.35 Poznań — Warszawa, 25.8.35 Łódź — Poznań, 25.8.35 Pomorze — Warszawa, 1.9.35 Poznań — Pomorze, 1.9.35 Warszawa — Łódź.
- II grupa: 28.7.35 Kraków — Śląsk, 4.8.35 Kielce — Kraków, 11.8.35 Kielce — Śląsk, 18.8.35 Śląsk — Kraków, 25.8.35 Śląsk — Kielce, 1.9.35 Kraków — Kielce.
- III grupa: 15.8.35 Lublin — Wołyń, 15.8.35 Stanisławów — Lwów, 18.8.35 Lwów — Stanisławów, 18.8.35 Wołyń — Lublin, 25.8.35 Lublin — Lwów, 25.8.35 Stanisławów — Wołyń, 1.9.35 Lwów — Wołyń, 1.9.35 Stanisławów — Lublin, 1.9.35 Lwów — Lublin, 1.9.35 Wołyń — Stanisławów, 15.9.35 Wołyń — Lwów, 15.9.35 Lublin — Stanisławów.
- IV grupa: 28.7.35 Wilno — Polesie, 4.8.35 Polesie — Wilno, 11.8.35 Wilno — Białystok, 18.8.35 Białystok — Polesie, 25.8.35 Białystok — Wilno, 1.9.35 Polesie — Białystok.

400 mtr. przez płotki Maszewski, Kostrzewski.

Sztafeta olimpijska: Kucharski, Binlakowski, Śliwak, Tešiorowski.

Skok w dal: Pławczyk, Hoffman.

Skok o tyczce: Morończyk, Sznajder.

Kula i dysk: Heljasz i Tilgner.

Oszczep: Turczyk i Lokajski.

Wyścig tatrzański zostaje wznowiony

Zakopane, 9 lipca.

W urzędzie miejskim w Zakopanem odbyła się konferencja w sprawie wznowienia samochodowego wyścigu tatrzańskiego.

Po omówieniu szczegółów technicznych i preliminarza ustalono termin wyścigu na niedzielę 8 września.

Tegoroczny wyścig tatrzański posiadać będzie charakter wyścigu narodowego, do którego jednak będą mieli prawo stawać również zawodnicy zagraniczni.

Maez na czele „Tour de France”

Piąty etap „Tour de France” rozegrany został na trasie Belfort — Evian, wynoszącej 315 km. Etap ten wygrał Archambaud w czasie 8.21.22 przed Dupacco, Magne i Maez. W klasyfikacji ogólnej po pięciu etapach prowadzi Maez.

W klasyfikacji drużynowej narodowej na pierwszym miejscu znajduje się Belgja 103.41.54 przed Francją, Włochami, Niemcami i Hiszpanią.

Zjazd gwiazdzisty do Ciechocinka

wygrawa łodzianin inż. Lewin z ZKM-u

Łódź, 9 lipca.

Ogólnopolski motocyklowy zjazd gwiazdzisty do Ciechocinka zorganizowany ubiegłej niedzieli przez Łódzki ZKM byłby imprezą pod każdym względem udaną, gdyby nie fatalne warunki atmosferyczne.

W zjeździe wzięło udział 47 motocyklistów zrzeszonych w następujących klubach: KMS Strzelec (Wilno), Tow. Cyklistów i Motocyklistów Wilno, KM Grudziądz, Unja Poznań, Strzelec Warszawa, Skoda Warszawa, WKS Legja Warszawa, PTC, LKM Union Touing i ZKM. Na mecie przybyło w przepisowym czasie 42 maszyny, a 5 maszyn po czasie. Najlepszy wynik dnia uzyskał inż. A. Lewin (ZKM) na motocyklu z przyrępką, przebywszy 714 km zdobywając nagrodę Ciechocinka i nagrodę redakcji „Republiki”.

Najlepszy wynik dnia na solówce uzyskał Jazłowiecki (Skoda), przebywając 637 km. Wyniki ostateczne zjazdu przedstawia się następująco:

Klasa B solówki do 350 ccm: 1) Engiel ZKM na Arielu 408 km, 2) Dworakowski Legja na Nortonie 403 km.

Klasa C, solówki ponad 350 ccm: 1) Jazłowiecki Skoda na Arielu 637 km przed Urbańskim Skoda na Rudgę 620 km.

Klasa F z przyrępkami do 600 ccm: 1) inż. A. Lewin ZKM na BSA 714 km, 2) Moszkowicz ZKM 657 km.

Klasa G z przyrępkami ponad 600 ccm: 1) Grumisen UT na Nortonie 667 km, 2) Bernhard UT na Harleyu 633 km.

Nagrodę dla najstarszego wielkim uczestnika zjazdu zdobył Dworakowski Skoda. Poza konkursem otrzymali również nagrody dr. Fajtlewicz ZKM na BSA 644 km oraz Gomoliński ZKM na Nortonie 619 km.

Pozatem przyznano również nagrodę Tymowskiemu B. EKM, który przejechał 568 km jed-

nakże przeoczył dwa meldunki oraz dr. Rubinsteiniowi za przejechanie na maszynie o minimalnej litrażu 338 km.

Na zjeździe obecny był z ramienia PZM kpt. Kulesza. Rozdanie nagród odbyło się w parku zdrojowym. Komisarz zdrojowy Ciechocinka dyr. Wiśniewski wygłosił w części tej uroczystości przemówienie, dziękując wszystkim uczestnikom za uświetnienie swym udziałem pierwszej imprezy motocyklowej na terenie Ciechocinka.

Medica przegrwa i traci rekord świata

Nowy Jork, 9 lipca.

Na zawodach pływackich, w których startowało szereg czołowych zawodników amerykańskich ustanowiony został nowy rekord świata na dystansie 880 jardów.

Rekord ten ustanowił młody pływak amerykański Flanagan, uzyskując czas 9.07.6 lepszy o 7.8 sek od dotychczasowego rekordu Jacka Medicy. W biegu tym Medica przyszedł na drugim miejscu.

Legja w Lublinie wywalczyła z trudem zwycięstwo

Lublin, 9 lipca.

W drodze powrotnej ze Lwowa, gdzie rozegrała spotkanie mistrzowskie Ligowa Legja stołeczna rozegrała w poniedziałek spotkanie towarzyskie z lubelską Unią.

Mecz zakończył się nikłym zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 3:2, wywalczonym po bardzo zażartej walce. Drużyna miejscowa stawiała zespołowi ligowemu bardzo zaciety opór.

Ta wielka dama, była małżonka dyplomaty południowo-amerykańskiego — bezpośrednio po rozwodzie z mężem — zainteresowała się Maxem głęboko.

Bardzo prędko stali się znana w całym Stanach para. On prosty, młody chłopak, nie umiający ani zachować się przy stole, ani rozmawiać w salonie — ona — wielka dama. Jeśli Max ma dziś oglądać towarzyską, — jeśli czyni wrażenie człowieka inteligentnego — jest to zasługa pani Dunbar. Zmienił się bardzo ten duży gruboskórny i mało okrzęsany chłopak w delikatnych rączkach pięknej pani.

Gdy pojechał na Zachód rozstawszy się na jakiś czas z panią Dorothy — tak się przejął zbytkiem, który go w towarzystwie Dorothy otaczał — że kupił sobie na wyplaty wielkie auto, wynajął dużą willę, zaangażował kilkanaście służby i rzucił się w wir zabaw i wydatków — jak szaleniec.

Naturalnie, że taki tryb życia nie sprzyjał kondycji fizycznej. — A Maxa czekał poważny mecz z Ernie Schaaferem.

Pieniądzy miał Max w tym okresie wcale nie tak wiele. To też rosły jego długi i powiększał się zastęp wierzycieli którzy powoli stali się niczem jego cieniem.

Znów inny — trwający zresztą na swym posterunku do ostatniej chwili menażer — Ancel Hoffman — wniósł

się w tę sprawę.

Hofman rozpędził na cztery wiatry wszystkie nowe nabytki Maxa, wywoził go na wieś i kazał mu trenować w istic spartańskich warunkach. Przycisnął chłopaka tak mocno — że Max musiał się wziąć do pracy. Ernie Schaafer nie był przeciwnikiem, którego można by lekceważyć.

Mimo to wszystkie wolne chwile spędzał Maksio na lekturze książki niejakiej pani Emili Post, jego zresztą dobrej znajomej, w której podane były przepisy dobrego tonu i właściwego zachowania się w towarzystwie. — Max chciał się stać koniecznie światowcem.

Gdy Hofman zmusił swego pupilka do pracy — było już zapóźno. Max stanął w ringu przeciwko Schaaferowi źle przygotowany do dziesiątej rundy nie mógł dać nasz lekkoduch rady przeciwnikowi, a potem już nie miał zupełnie powietrza i ledwo poruszał nogami.

Ten mecz Max przegrał wspaniale.

Jedną Dorothy pocieszała go iak mogła.

Potem, w lipcu 1931 roku Paolino — który walczył niemal ze wszystkimi mistrzami — pobit również przysięzłego mistrza świata w spotkaniu 20-rundowym. Twardy baskijski nie poszedł nawet ani razu na deski.

Po tej porażce Max poślubił Dorothy.

Walszy ciąg jutro.

Minjatury

Humor dla cwaniaków

W sądzie. Przewodniczący sprawdza personalia świadka:

- Imię i nazwisko?
- Leokadja Kierzputowska,
- Sian?
- Musiałabym zmierzyć, bo tak nie pamiętam.

**

Wojciech Dyrdała po raz pierwszy zwiedził Warszawę. Po powrocie do rodzinnej wioski opowiada sąsiadom o cudach stolicy.

— A w kinie byliście? — pyta jeden z chłopów.

— Byłem, ale to wszystko jedno wielkie oszukiństwo...

— Oszukiństwo?... Dlaczego?

— Bo byłem na ten przykład w jednym takim kinie, uważacie, wchodzę tam coś koło czwartej, bilet mam odpowiedni, a tu jak zaczęli pokazywać te obrazy, to ciąglem w kółko te same, to tak mnie to zemdlilo, że już do końca usiedzieć nie mogłem i koło jedenastej wieczorem uciekłem z tego kina!

**

Do pensjonatu w Zakopanem wchodzi jego żona z teczką i zwraca się do właściciela:

— Czy pan ma wolny pokój?

— Owszem... — odpowiada z szacunkiem właściciel pensjonatu. — Mam jeszcze kilka wolnych pokoi.

— A widzi pan?... Dlaczego pan ma wolne pokoje?... Bo pan się nie ogłasza przez moje biuro reklamowe „Wiwat”... Oto prospekt... — Uszanowanie...

**

W niedzielę powiada Antos do Małki:

— Panno Maniu, pójdziem dziś po obiedzie do lasu...

— Nie... — kryguje się panna. — Ja z panem Antosiem sama do lasu pójść nie mogę...

— To nie pójdziemy sami, tylko w towarzystwie...

— To co inszego... W towarzystwie pójść mogę...

Po obiedzie przychodzi Antos i powiada:

— No, panno Maniu — idziem...

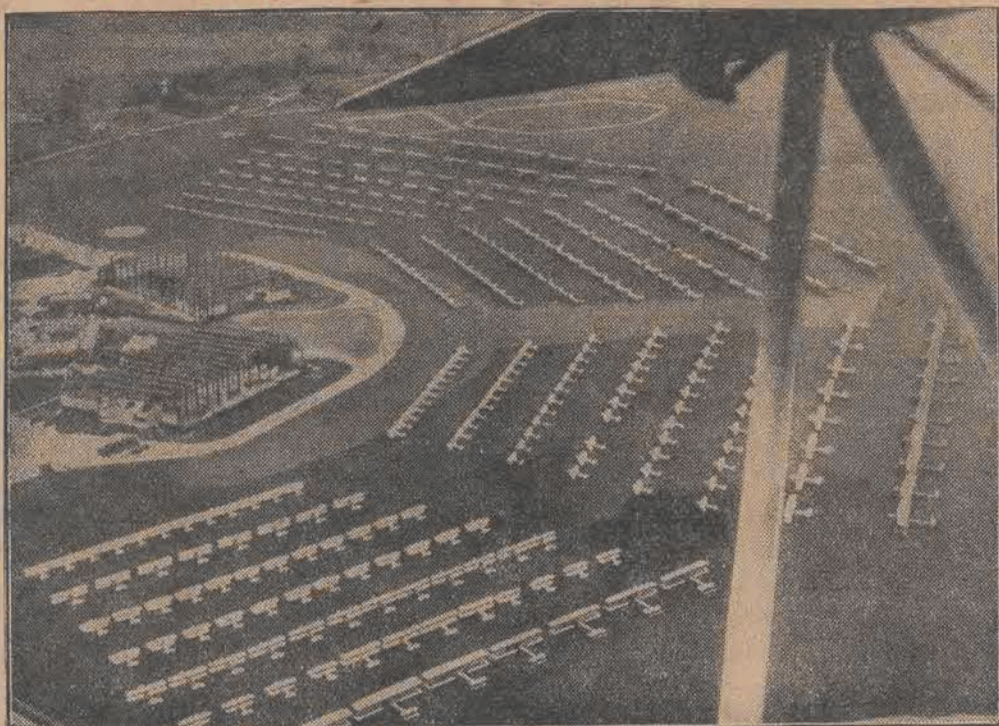
— Dokąd?...

— No, do lasu...

— Przecie mówiłam, że sama z panem we dwoje nie pójdę.

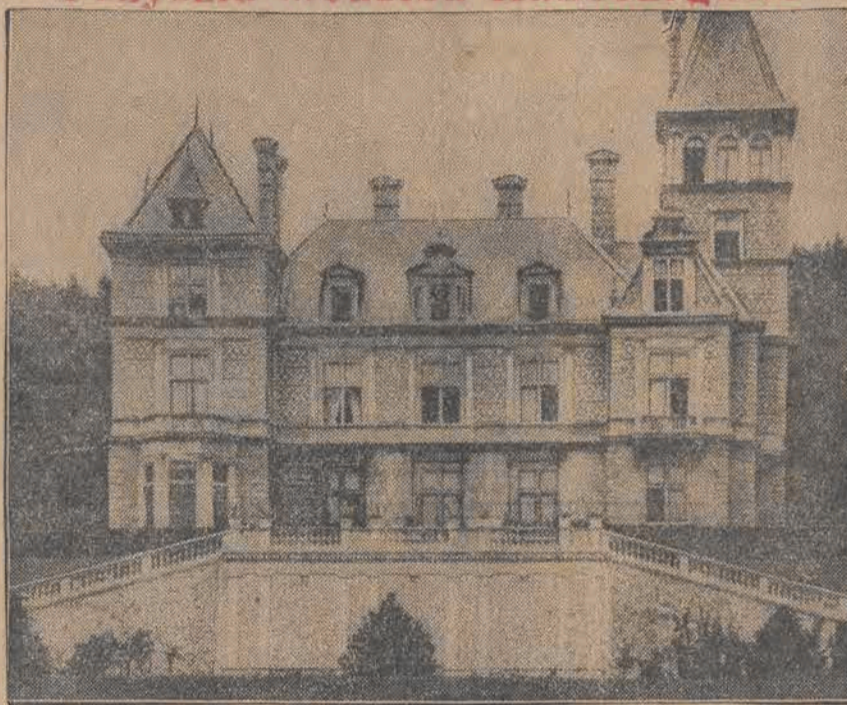
— Jakto we dwoje?... Ja i panna Mania — to dwoje, tak?... Panna Mania i ja — to drugie dwoje, tak?... Czyli razem już czworo... A teraz panna Mania sama, to pięcioro i ja sam to szóstoro... W szóstkę boi się panna pójść do lasu?

Wielka parada powietrzna w Anglii

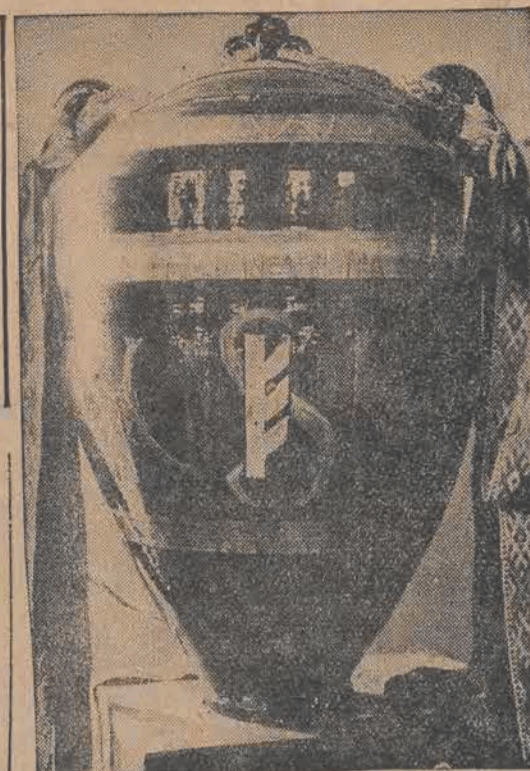


Na lotnisku w Mildenhall odbyła się w ubiegłą sobotę wielka defilada angielskich sił powietrznych przed królem Jerzym. Na zdjęciu lotnisko z ustawionymi na niem i gotowymi do startu samolotami.

Przyszła siedziba Habsburgów?



Zdjęcie pokazuje pałac Wartholz obok Reichenau, który ma zostać siedzibą Habsburgów po ich powrocie do Austrii.



Urna z ziemią pobrana przez Stowarzyszenie Akademickie z dziedzina Piotra Skargi Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Dnia 1 lipca urna została przewieziona do Krakowa, gdzie zostanie złożona na Sowińcu. Urnę projektował E. Grabowski student Wvdz. Sztuk Pięknych U. S. B.; wykonał i oliarował Stowarzyszeniem Akademickim Azarewicz.



Uczniowie jednej z najstarszych szkół publicznych angielskich — Harrow podczas jednej z tradycyjnych uroczystości szkolnych w obowiązkowym stroju — słomkowych kapeluszach.

Codzienna nowelka „Expressu”

Mściciel

W Limehouse, chińskiej dzielnicy Londynu, panowało silne podniecenie. W domu znanego bogacza i lichwiarza, Tsen-Fu, popełniono zbrodnię: znaleziono tam bez życia jego córkę, wiośnianą Tang-Tsi. Dziewczyna była w straszliwy sposób zmasakrowana, w sercu jej ziała głęboka rana, zadana sztyletem, zaś twarz była porysowana ostreimi cięciami.

Mimo, że ojciec zabitej usiłował utrzymać jej śmierć w tajemnicy przed władzami, wiadomość o strasznej zbrodni przedostała się niebawem do policji, która wydelegowała na miejsce trzech wywiadowców z detektywem O'Connorem na czele.

Tsen-Fu przyjął nieproszonego gościa z ponurym wyrazem twarzy. Gdy jednak zażądali, by ich wpuścił do środka, złożył im głęboki ukłon i nie mówiąc ani słowa, odstąpił od drzwi.

O'Connor wkroczył pierwszy, za nim podążyli trzej funkcjonariusze policji.

— Czy może mi pan powiedzieć, co panu jest wiadome o zbrodni? — zapytał detektyw, aczkolwiek zgóry był przekonany, że z zawziętego starucha nie wydobędzie ani jednego słowa prawdy.

— O panie, zbyt wiele wymagaś od swego uniózonego sługi. Tang-Tsi musiała srodo narazić się bogom, że ją w tak okrutny sposób pozbawili życia. Nie będzie szczęśliwa na tamtych świecach — mamrotał stary chińczyk, kłaniając się raz poraz przedstawicielom władzy, który miał wszelkie powody się obawiać.

Tsen-Fu był w dzielnicy chińskiej bardzo niepopularny. Gdy którykolwiek z

wierzycieli nie zwracał mu w terminie pożyczonej na wysoki procent sumy, niszczył go bezlitośnie. To też niejednym z chińczyków w skrytości ducha żałował, że mordercza ręka nie dosięgła okrutnego lichwiarza, zamiast jego słodkiej córki.

— Czy ma pan na kogoś podejrzenie? — przerwał paplaninę starego wygłaski detektywu.

— O panie, gdzieżbym śmiał!... — usłyszał wykrętą odpowiedź.

— Obejrzymy zatem miejsce zbrodni — zdecydował O'Connor.

Zamordowana dziewczyna leżała jeszcze na tem samym miejscu, na jakim znalazła ją przed paru godzinami stara jej służąca. Gdy detektyw schylił się nad ciałem, ujrzał w odrzuconej wtył dłoni kawałek materji jedwabnej, którą niepostrzeżenie schował do kieszeni.

Nielad w pokoju świadczył o tem, że młoda chinka stoczyła z napastnikiem rozpaczliwą walkę.

Następnie wywiadowcy przeszukali pozostałe pokoje. Rewizja ta nie dała jednak żadnego wyniku, wobec czego O'Connor i jego towarzysze skierowali się ku wyjściu.

— Chciałbym obejrzeć jeszcze pańską garderobę — odezwał się detektyw zniechęca.

Bez drgnienia powiek Tsen-Fu otworzył swoje szafy. Detektyw przerzucił gorączkowo wszystkie szaty gospodarza porównując desę i jakość tkanin ze skrawkiem materiału, zabranym z ręki zamordowanej. Nie znalazł jednak tego, czego szukał.

Widząc bezowocność swych poszukiwań, detektyw opuścił ponury dom zbrodni.

Zdawał sobie sprawę z tego, że jeżeli sprawcą zabójstwa był sam Tsen-Fu, to zdążył zniszczyć dowód, mogący świadczyć o jego winie. Należało więc ustalić przedewszystkiem, jakie mógł mieć stary chińczyk powody do zgładzenia swej córki którą — jak powszechnie wiadomo — bardzo kochał.

Nagle O'Connor przypomniał sobie, że w chwili, — gdy opuszczał dom Tsen-Fu, mignęła mu przed oczyma przerażona twarz młodego chińczyka, spoglądającego nań jakby z niemą prośbą. Uprzątnął sobie, że twarz tę gdzieś widział. Ale gdzie?

Tak, był to młody szofer Tsen-Fu, którego widywał przy kierownicy samochodu starego lichwiarza, gdy ze swą piękną córką u boku jechał ulicami miasta.

Detektyw czuł, że tragedia, jaka rozegrała się w domu Tsen-Fu, ma związek z jego przystojnym szoferem. Jak tu jednak dociec rozwiązania zagadki?

W trzy dni po zabójstwie nadeszła do Scotland Yardu pod adresem O'Connora przesyłka, w której znajdowała się szata chińska. Obejrzawszy ją bliżej detektyw stwierdził, że ma ona dziurę. Przyłożył do niej skwapliwie posiadany skrawek jedwabiu. Pasował znakomicie. Do szaty przyczepiona była lakoniczna karteczka: „Należy do Tsen-Fu”.

O'Connor znał doskonale chiński i był mistrzem charakteryzacji. Będąc nie wysokiego wzrostu i szczupłej budowy, mógł z łatwością ucharakteryzować się na chińczyka. Nie tracąc czasu, dokonał odpowiednich zabiegów i w pół godziny uśmiechnął się jak wędrowny kupiec zapukał

do drzwi domu Tsen-Fu.

— Synu słońca — odezwał się uniózonym głosem — niegodny ciebie sługa ma tu dla ciebie, o panie, piękne szaty żałobne, które racz obejrzeć.

Mówiąc to, rozłożył przed starym lichwiarzem kilka białych szat żałobnych następnie zaś, jakby przez omyłkę — wyjął z tobołka strój, otrzymany przez anonimowego nadawcę.

Na widok zdradzieckiej szaty, stary chińczyk zachwiał się i wyciągając przed siebie ręce, zawołał zmartwiałym głosem:

— Zabierz to panie, zabierz z moich oczu! To Tang-Tsi przysłała cię do mnie gdyż nie chce, bym zaznał spokoju za mą zbrodnię!

Złamany starzec przyznał się całkowiście do winy i opowiedział motywy swej zbrodni.

Młody szofer, który był synem starej piastunki Tang-Tsi, był równocześnie synem Tsen-Fu. Stary oddawna zauważył, że młodzi mają się ku sobie, nie zdążył jednak zapobiec nieszczęściu. Dowiedziawszy się, że Tang-Tsi ma zostać matką, uznał, że tylko śmiercią zdoła okupić ten straszny grzech, a nie chcąc nikogo wtajemniczać w tragedję, sam wykonał swój okrutny wyrok. Młoda dziewczyna broniła się rozpaczliwie, lecz w końcu padła z ręki ojca.

Świadkiem tej mroźnej krew w życiu sceny był młody szofer, ukryty w łóżku swej ukochanej. Wiedział jednak, że jego ojciec i pracodawca jest człowiekiem możnym i że nikt nie uwierzy głośnym twierdzeniom biednego szofera. Dopiero gdy przy pomocy matki znalazł zdradziecką szatę starca, postąpił z odpowiednią notatką do Scotland Yardu, mszcząc się w ten sposób za śmierć swej kochanki.

Zet.